

KS. STEFAN RADZISZEWSKI

BOGACTWO
MIŁOSIERDZIA WSZECHMOGĄCEGO

POWIASTKI KRÓLA SALOMONA

SPIS TREŚCI

SALVE REGINA

KOCHAĆ MIŁOSIERDZIE

KSIĘGA BOŻEGO MIŁOSIERDZIA

ORĘDZIE KOŚCIOŁA O BOŻYM MIŁOSIERDZIU

POWIASTKI O KRÓLU SALOMONIE

PŁOMIEŃ MIŁOŚCI

SALVE REGINA

Witaj Królowo,
Matko Miłosierdzia,
Życie, słodyczy i nadziejo nasza witaj.
Do Ciebie wołamy, wygnańcy, synowie Ewy.
Do Ciebie wzdychamy, jęcząc i płacząc
Na tym łez padole.
Przeto Orędowniczko nasza, one miłosierne oczy
Twoje na nas zwróć.
A Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego
Po tym wygnaniu nam okaż.
O łaskawa, o litościwa, o słodka,
Panno Maryjo.
Amen.

KOCHAĆ MIŁOSIĘRZIE

Największa jest miłość, a jej szczytem jest Boże miłosierdzie. Tylko miłość pozwala najgłębiej poznać Boga i człowieka. Tylko miłość pozwala kochać Boga i człowieka. Tylko miłość uskrzydla do dawania świadectwa o Bogu, który jest pełen miłosierdzia. Czym jest ta miłość miłosierna? Prorok ogłasza, iż warunkiem dostąpienia miłosierdzia samego Boga jest świadczenie miłosierdzia bliźnim w potrzebie: „jeśli podasz swój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przygnębiałą, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem” (Iz 58, 10). A Psalmista dodaje swoją charakterystykę człowieka pełnego miłosierdzia: „On wschodzi w ciemnościach jak światło dla prawych, łagodny, miłosierny i sprawiedliwy” (Ps 112, 4). Takie jest prawo Bożej miłości, które należy głosić – na wzór Apostoła Pawła – „w bojaźni i z wielkim drżeniem (...) aby wiara wasza opierała się nie na mądrości ludzkiej, lecz na mocy Bożej” (1 Kor 2, 3-5). Praktykowanie tego prawa miłości przez uczniów Jezusa w codziennym życiu sprawia, iż w pełni odnoszą się do nich słowa Pańskie z *Kazania na górze*: „Wy jesteście solą dla ziemi (...) Wy jesteście światłem świata (...) Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5, 13-16).

Współczesny świat potrzebuje prawdziwych apostołów Ewangelii miłosierdzia. W obliczu dehumanizacji i zagrożenia godności ludzkiej, które we współczesnym świecie w okrutny i bezlitosny sposób niszczą rodzaj ludzki, należy przypominać ludziom tajemnicę Bożego miłosierdzia: głosić orędzie miłosierdzia, ponieważ w dzisiejszym świecie – jak twierdzi André Frossard – najbardziej dotkliwie widoczny jest właśnie brak miłości! Człowiek współczesny wydaje się dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek zagubiony, rozdarty i zrozpaczony. Sytuacja naszych czasów zdaje się być ślepym zaułkiem, gdzie nawet najwyższe potrzeby Absolutu można wypaczyć, pogrążając je w tymczasowości i śmieszności. Jak pisał 80 lat temu Mikołaj Bierdiajew, rosyjski myśliciel:

To, co obecnie dokonuje się w świecie, nie jest nawet kryzysem humanizmu – to drugorzędny problem – jest kryzysem człowieka. Stawia się nawet pytanie, czy ta istota, do której należy przyszłość, będzie nadal nosić miano człowieka. Jesteśmy świadkami procesu dehumanizacji we wszystkich dziedzinach kultury i życia społecznego. Przede wszystkim dehumanizuje się świadomość moralna. Człowiek przestał być nie tylko najwyższą wartością, ale przestał być jakąkolwiek wartością.

Świat potrzebuje dobroci i miłości, aby nie osunąć się w nicość. Prawdziwa katastrofa to utrata zdolności do bycia człowiekiem. Czyli odrzucenie prawa miłości, które zostało w prosty sposób przekazane ludziom w Ewangelii. Niebezpieczeństwo życia według własnych pomysłów i planów zagraża także ludziom wierzącym. Egoizm i hedonizm mogą zabić w człowieku dary łaski i wiary. Wówczas człowiek przestaje być prawdziwym człowiekiem, a nawet Kościół przestaje być prawdziwym Kościołem. Jeśli wspólnota chrześcijańskiej nie ożywia wiara i miłości, jeżeli nie ma w niej ducha miłosierdzia – wówczas umiera to, co najważniejsze. Kościół, który dawni Ojcowie określali jako akwarium pełne ryb rozmaitego gatunku, może zmienić się w martwą strukturę, w której prawo Ewangelii zostało zepchnięte na margines. Jakby w tym akwarium zamarzła woda, jakby lód uwięził wszystkie ryby i przyniósł duchową śmierć. Taka martwa wiara, która jedynie w teorii wypełnia życie wielu chrześcijan, nie daje radości zbawienia. Nie przynosi łaski Ducha Świętego – jest tylko smutnym rodzajem duchowego samooszustwa.

Bez miłosierdzia wszystko w człowieku (i w Kościele) traci sens. Prawdziwa wiara nie jest bowiem jakimś rodzajem filozofii, ideologii czy teorii. Doktryna nie zbawia – zbawienie jest darem Boga-Miłości. Doprowadza jedynie do duchowego pustynnienia, zamienia Kościół w muzeum albo organizację, która oferuje tani i naiwny optymizm – jak upomina papież Franciszek. Doktryna nie zbawia człowieka, jeśli człowiek zapomniał o Bogu Stwórcy. W księdze *Genesis* Bóg powołuje człowieka do istnienia stwarzając go na swój wzór i podobieństwo, a zatem – skoro jest Bogiem-Miłością – każdy człowiek powinien podążać drogą miłości. Nie od czasu do czasu (bo akurat niedziela) i nie tylko w specjalnych świętych miejscach. Zawsze i wszędzie człowiek ma żyć jak człowiek. Jeżeli nie praktykujemy w naszej codzienności ewangelijnej nauki, wtedy serce staje się puste, a świat ludzki przemienia się w świat niehumaniczny: świat lęku i samotności, nienawiści i rozpacz. Gdzież się podziła sól tego świata...? Dlaczego zgasło światło...? Właśnie takiemu człowiekowi – człowiekowi współczesnemu – potrzebne jest orędzie o Bożym miłosierdziu, bowiem, jak naucza papież Franciszek w adhortacji *Evangelii gaudium*, „nasz nieskończony smutek może być uleczony tylko przez nieskończoną miłość” (EG, 266). Powrót do Ojca pełnego miłości jest jedynym ocaleniem człowieka, który zdaje się podążać ku samozagładzie. Orędzie miłosierdzia Boga przywraca człowiekowi jego godność i sens życia, dlatego tak istotne jest przypominanie tej prawdy w posłudze słowa pełnionej przez Kościół. Przesłanie o Bożym miłosierdziu nakłania grzeszników do nawrócenia, do większej pokory, łagodzi rywalizację, nakłoni ludzi i narody do praktykowania braterstwa. Wymagajmy od

siebie, ale zaufajmy do końca Miłosiernemu Bogu. Wszyscy jesteśmy wezwani do tego, aby stać się apostołami Bożego miłosierdzia.

Warto w tej przygodzie z Bożym miłosierdziem naśladować Matkę Najświętszą, którą w pieśni *Salve Regina* przyzywamy jako Matki Miłosierdzia. Nieustannie z pokorą i miłością powtarzać Jej słowa zawierzenia: *Jezu, ufam Tobie*. I przemienić swoją codzienność w jedno wielkie *Magnificat* – uwielbienie. Jestem szczęśliwy, Boże, ponieważ Twoja łaska mieszka w moim sercu. Taka jest Maryja – święta, czyli prosta, zwyczajna, normalna. Nie była profesorką. Nie otrzymała nagród i orderów. Nie miała konta w bankach. Nie stała się celebrytką opisywaną przez prasę. To trwanie w łasce jest w Jej życiu najważniejsze. A świętość oznacza normalność. To zdrowie jest normalne – nie choroba. Choć wielu współczesnych popisuje się nienormalnością (że niby taka ciekawa, interesująca, ekscytująca, niesamowita!), czyli po prostu własną głupotą. Chore i głupie pomysły na świat, a później życie, w którym brak sensu, brak prawdy i brak mądrości. Najpierw brak wiary, choroba utraty Boga, a potem duchowa śmierć. Bierdiajew prawdziwą katastrofę postrzegał jako utratę zdolności do bycia człowiekiem. Egoizm i hedonizm mogą zabić w człowieku dary łaski i wiarę. Wówczas pustka i rozpacz są jedyną perspektywą jutra.

Niechaj Maryja prowadzi nas drogami Bożego miłosierdzia. Ta z Betlejem. Spod krzyża na Kalwarii. Z Wieczernika. Ta, której przyzywamy słowami średniowiecznej pieśni *Stabat Mater Dolorosa*. Niech Matka Jezusowa modlił się za nami w tym życiu, aby nam towarzyszyła przy śmierci i zaprowadziła każdego z nas na spotkanie z Chrystusem:

Matko święta, srogie rany,
Które zniósł Ukrzyżowany,
Wyryj mocno w duszy mej (...)
Krzyż Chrystusa niech mnie broni,
Niech mnie Jego śmierć osłoni
I otworzy łaski zdrój.

Wierni tej miłości do Matki Bożej nie przestawajmy wzywać Jej orędownictwa. Więcej, całym swym życiem naśladowujmy Matkę Zbawiciela, z Jej wiarą i pokorą, modlitwą i miłością, by – jak w popularnej maryjnej pieśni – *tak jak Maryja wypełniać wolę Boga*. To podążanie za Matką oznacza współpracę z Bożą łaską, aby życie człowieka mogło zamienić się w wielkie *Magnificat* dla Wszechmogącego i Miłosiernego Boga.